

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w kw. miesięcznie 1,50 zł z od. nieniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi- nowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogła- szaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Leopolda Gertrudy p.  
Sobota Edmunda b.  
Niedziela Grzegorza eud.

Dziś wschód słońca o godz. 7 15 zach. 4 16  
Jutro „ „ „ 7 14 „ 4 15  
Dziś „ księżycy „ 14 31 „ —

Nr. 136

Wąbrzeźno, sobota 16 listopada 1929 r.

Rok IX

## ŻYCIE I DOKTRYNA.

We wspomnieniu Marszałka J. Piłsudskiego o Grzybowie znajdujemy ustęp, który charakteryzuje dobitnie różnicę, jaka zachodziła nawet już przed 25-ciu laty pomiędzy „towarzyszem Wiktorem”, (t. j. obecnym Marszałkiem) a jego socjalistycznym cioczeniem.

„Towarzysz Wiktor” był „w owe czasy pod silnym wrażeniem historii powstania 1863-go roku”, którą z różnych źródeł studiował

Wybuch wojny rosyjsko-japońskiej, a następnie mobilizacja częściowa w b. Kongresówce, pobudza jego myśl i energję do organizowania protestu, pierwszego od czasu powstania styczniowego czynu zbrojnego przeciwko najeźdźcy.

„Nie pamiętam już — pisze Józef Piłsudski w swoim „wspomnieniu o Grzybowie — ile nocy spędziłem bezsenne, chodząc po pokoju, paląc papierosa jednego za drugim i pijąc całe mnóstwo herbaty. Myślałem ciągle nad formą, w jaki sposób można wobec tego faktu znaleźć wyraz protestu i wyraz naszego stanowiska... Tak jak jakieś bytło na rzeź prowadzone, mają Maćki i Bartki leżeć do wagonu i jechać na kraj świata, umierać, chorować, cierpieć i dawać z ciała i życia swego oliarę na rzecz mocy swego wroga”.

Z tej męki dusznej J. Piłsudskiego narodził się plan demonstracji zbrojnej na pl. Grzybowski.

Ale przedtem jeszcze rozegrał się niesłychanie charakterystyczny epizod.

Na pierwszą wieść o wojnie „towarzysz Wiktor” napisał odezwę, którą miał wydrukować w drukarni konspiracyjnej w Rydze, przygotowany już uprzednio cały aparat do jej rozkolportowania. „Jakież więc było moje przerażenie i zdziwienie — wspomina J. Piłsudski, gdy po wszystkich zmuszonych pracach nastawienia aparatu przyjechałem do Rygi do naszej drukarni i z przerażeniem się dowiedziałem, że ówczesny redaktor pisma „Robolnika”, zresztą mój przyjaciel Feliks Perl, napisał już i puścił na druk inną odezwę, w której, jak ja się śmiałem, stwierdził, że gdy dwie burżuazje się biją, to proletariatu nic po temu. Zbesztalem Felka tak, jak może rzadko człowieka besztalem”.

W tym właśnie epizodzie zaznaczyła się jaskrawo i dobitnie różnica pomiędzy dwu ludźmi: — człowiekiem życia i człowiekiem doktryny.

Wybuch wojny budzi w „towarzyszu Wiktorze” — Piłsudskim żądę protestu; wyobraźnia, karmiona krwią serdecznego umiłowania, maluje mu obraz Maćków i Bartków, wieszonych w wagonach, jak bytło na ubój, by oddali życie i zdrowie swoje „na rzecz mocy swego wroga”.

Z tego procesu psychicznego rodzi się plan czynu — demonstracji zbrojnej na Placu Grzybowski, — który ma przekonać moskali, że mobilizacja w Polsce — to niebezpieczna gra, który ma zachęcić zarazem Maćków i Bartków do oporu. W rezultacie: zmniejszenie do minimum zakresu mobilizacji w Polsce.

Zgola inny proces psychiczny zaszedł u Feliksa Perla. Toczył się on niewątpliwie po takich mniej więcej szlakach. „Jest wojna — rozumował towarzysz Perl — i jest polska partja socjalistyczna. Jakież stanowisko my, partja socjalistyczna, mamy zająć wobec wojny. Zajrzyjmy do odpowiednich wersetów „Manifestu komunistycznego” i „kapitału” Marksa... Z wersetów tych wynika jasno, że wojnę prowadzi zawsze tylko burżuazja, w imię swoich interesów materialnych, zaś „proletariatowi” nic po temu”. Wyciągnawszy taki, najzupełniej zgodny z doktryną socjalistyczną wniosek, Feliks Perl zredagował odpowiednią odezwę i dał ją do druku, ku przerażeniu i rozpacz „towarzysza

## Obniżenie stopy dyskontowej w Banku Polskim

Podatki będą niższe?

Ważnym wydarzeniem była konferencja p. Prezydenta Rzplitej z premierem Świtalskim na Zamku.

Tematem konferencji były ważne aktualne sprawy państwowe. Między innymi p. premier Świtalski zdawał sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań handlowych z Niemcami.

Pozatem p. premier przedstawił p. Prezydentowi obecne położenie drobnego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzplitej po naradzie z p. premierem Świtalskim i min. Matuszewskim zamierza wydać w drodze dekretu na mocy przysługujących Mu pełnomocnictw, szereg

ulg podatkowych dla drobnego przemysłu, handlu i rzemiosła.

W związku z tem odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pod przewodnictwem p. min. Kwiatkowskiego konferencja z udziałem sier przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych, na której szeroko omawiano potrzebę zastosowania ulg wobec pewnych kategorii podatników.

Jedną z tych ulg jest obniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego z 9 na 8 i pół, co nastąpiło już wczoraj na posiedzeniu Rady Banku.

Inne ulgi zostaną wydane w najbliższej przyszłości.

## Utrudnianie w rokowaniach

BERLIN. Cały szereg prawicowych organizacji, jak „Landbund” i „Ostmarkenverein” w uchwalonych rezolucjach występuje przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską, opartego na klau-

zuli największego uprzywilejowania, gdyż zdaniem tych organizacji, wpłynie on katastrofalnie na stan przemysłu niemieckiego.

## Zwycięstwo ekipy polskiej

NOWY JORK. Trzej nasi kawalerzyści por. Gzowski, por. Starnawski i por. Zgorzelski, biorący udział w międzynarodowych zawodach konnych w Madison Square Garden, po pięknych sukcesach odniesionych w ostatnich dniach, zdobyli po raz trzeci „puhar narodowy”, będący najcenniejszą nagrodą w sporcie hippicznym.

— 2 punkty karne.  
Początkowo prowadziła drużyna włoska, mając o pół punktu mniej, lecz „Aladin” pod kpt. Betonim zrzucił jeźdźca, za co włosi otrzymali 5 pkt. Konkursy zgromadziły olbrzymie tłumy publi-

czności, które w liczbie 20 tysięcy podziwiała wspaniałe zwycięstwo naszych barw. Puchar zdobyty po raz trzeci przechodzi na własność jeźdźców polskich.

Wielki triumf polskich jeźdźców potwierdza jeszcze raz wysoki poziom naszej kawalerji, która jest dzisiaj uważana za najlepszą na świecie.

Polacy startowali na swych najlepszych, oszczędzanych specjalnie do tego konkursu koniach. Najlepiej spisał się Pegaz pod por. Starnawskim, który przeszedł czysto parcours, Hamlet pół pkt. (jeździec por. Gzowski) i Leharo (por. Zgorzelski)

## Dąbal będzie zesłany wraz z Warskim na Syberję

RYGA. Według nadeszłych tu wiadomości z Moskwy, w najbliższym czasie na rozkaz Stalina zostanie zesłany na Syberję kilku przywódców komunistycznej partji polskiej w Rosji za krytykę obecnego systemu rządów i za okazywanie sympa-

tji Trockiemu. Między innymi ma być zesłany były poseł do sejmu Warszawski-Warszawski. Według tych wiadomości, również i b. poseł Dąbal znajduje się w nielasce.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

\* Była księżniczka Wiktorja, siostra Wilhelma, zmarła w szpitalu w Boran, przeżywszy lat 64.

\* Wskutek eksplozji na torpedowcu francuskim „Trombe” 3 marynarzy zostało zabitych.

\* Parowiec niemiecki „Ankona”, rzucony na brzeg Norwegji, uległ rozbiciu. O załodze niema wiadomości.

\* Nad Anglią panują ogromne wichry. Komunikacja przybrzeżna i lotnicza przerwana.

\* Wskutek burzy statek włoski „Nimbo” wpadł na mieliznę Brighton. Załogę uratowano.

\* W Rosji, na wyspach Sołowieckich, znajduje się 45 tysięcy ludzi, skazanych na śmierć. Są to przeważnie przestępcy polityczni.

Wiktor”. Stało się tak, bo towarzysz Perl, którego po zgonie przyznano tytuł „najlepszego marksisty”, nie był po durokiem dziejów r. 1863-go, jak „towarzysz Wiktor”, a sercu Perla dalecy byli Maćki i Bartki, których los krwawił serce „towarzysza Wiktor”.

Oto jaskrawa i jakże pouczająca różnica pomiędzy człowiekiem życia i człowiekiem doktryny.

Gdyby w ostatniem ćwierćwieczu dziejów naszych zwyciężył był człowiek doktryny, od lat dwunastu byłibyśmy „Prywiślińską republiką socjalistyczną”, w wielkim związku, rządonym po-

czątkowo przez Lenina, potem przez Trockiego, wreszcie przez Stalina.

Na szczęście zwyciężył człowiek życia, Józef Piłsudski, dla którego Polska nie była martwą doktryną, wyciągniętą z wersetów socjalistycznego Talmudu, ale istotnością żywą, upostaciowioną w tych właśnie Maćkach i Bartkach, których przed laty 25-ciu nie chciał dać na rzeź na polach Mandzurji, a dzisiaj pragnie prowadzić ku wielkiej przyszłości, zwartej nierozłącznie z przyszłością Państwa-Ojczyzny.

AES.





p. Br., piekarsza miejscowego, który w ostatnich tygodniach nadbudował na swej kamienicy piętro.

O ruchu budowlanym w Golubiu w ścisłej- szym tego słowa znaczeniu mówić nie można, acz- kolwiek i w zeszłym roku postawiono dwa budyn- ki (przy ul. Kościelnej i Browarnej), na miejscu rozebranych, które jeszcze teraz niezupełnie są ukończone.

W każdym bądź razie stwierdzić należy, iż Golub — choć się nie rozszerza — wznosi się w przestworza powietrzne ku niebu. Żywimy nadzie- ję, że śladem nieruchomości m. Golubia, pójdą także ich mieszkańcy — myślą i czynem. (s).

#### Z POWIATU.

##### TAJEMNICZA PARA.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego“).

Sintkowski Stanisław, lat 25, pochodzący z Baranowa, powiat Prasnysz, wracał ubiegłej nie- dzieli z robót sezonowych z okolic Gdańska.

Do pociągu idącego z Jabłonowa do Torunia, wsiadła w Jabłonowie jakaś para, w młodym wie- ku. W przedziale, do którego tajemnicza para we- szła, siedział p. Sintkowski. W czasie jazdy, do- szło do rozmowy między wyżej wymienionym a tajemniczą parą.

Kiedy tajemnicza para dowiedziała się, że p. S. poszukuje pracy, natychmiast zaproponowa- mu objęcie posady na korzystnych warunkach i to na pewnym majątku koło Kowalewa. Uradowany S. po przybyciu na stację Kowalewo, wydał „swo- im dobroczyńcom“ kolację. Do rana było jeszcze kilka godzin, więc S. zdrzemnął się na stole w po- czekalni, zostawiając swą walizkę z rzeczami opie- ce przygodnym znajomym.

Po obudzeniu się, nie było ani walizki ani „zna- jomych“. A kiedy nie zjawiali się, spostrzegł, że padł ofiarą podstępnej kradzieży.

W walizce znajdowało się ubranie odświętne, oraz różna bielizna wartości 250 złotych.

Rysopis złodzieja: wzrost około 1,64 mtr., lat około 28, silna budowa ciała, pociągły na twarzy, cera blada, wąsik angielski. Ubiór: granatowa ma- rynarka, taka sama kamizelka. Spodnie zielone w buty, trzewiki wysoko sznurowane, pończochy żół- te, wierzchnie.

Wystrzegajcie się więc przygodnej znajomości! Napotkanego „naprawiacza“ parasoli o podejrza- nym wyglądzie, należy oddać policji!

##### OSZUSTWO W ŁOBDOWIE.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego“).

Zaszedł tu wypadek oszustwa na szkodę za- mieszkańców w naszej wiosce 3 obywateli.

Mianowicie niejaki **Dulski** z Niedźwiedzia, sfał- szował podpis p. Nadolnego i nabrał u rzeźnika p. **Manikowskiego** różnych towarów mięsnych.

Od rzeźnika udał się **Dulski** do oberżysty **Mül- lera** i nabrał na mocy sfałszowanego podpisu rów- nież różne towary, jak: wódki, cygara i t. p. Za- niósłszy towary uzyskane na mocy sfałszowanego podpisu do domu, **wyprawił sobie bal**.

Sprawa jednakże się wydała. Spisano więc od- powiedni protokół, który natychmiast przesłano do Sądu.

— **Wielkie Radowiska.** Dnia 11 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji jedenastolecia niepodległości Polski. W nabożeństwie wzięli udział: szkoła powszechna w Rado- wiskach Wielkich z gronem nauczycieli na czele, Katolic- kie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z sztandarami i większa liczba obywateli.

W pokazie Przystosowania Rolniczego w Wąbrzeźnie wzięło z Radowisk udział 5 sekcji i to 2 sekcje hodowli kur, 1 sekcja hodowli świń, 1 sekcja uprawy żyta i 1 sekcja upra- wy ziemniaków. Hodowla kur zielononówek wyróżniła się starannem prowadzeniem dzienniczek, dlatego otrzymała nagrodę wojewódzką. Hodowczynie nie dostaną nagród pie-

niężnych tylko wezmą udział w wycieczce krajoznawczej prawdopodobnie do Warszawy. Nagrodę pierwszej klasy o- trzymali: Helena Burczyńska za najlepsze kury i Jan Kołpac- ki za najlepsze żyto. Nagrodę drugiej klasy otrzymali: Hele- na Burczyńska, Władysława Muzalewska, Jan Kołpacki, Bolesław Muzalewski, Jan Kalinowski i Bolesław Szczepa- nowski. Nadmienić wypada, że uczestniczki i uczestnicy sekcji Przystosowania Rolniczego należą do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Dobry wynik konkursu dzisiejszego oby zachęcił młodzież do dalszej wytrwałej pracy nad wykształceniem zawodowym.

— **Wieczornica.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej urządza w następną niedzielę, t. j. 17 listopada na sali p. Neumana Wieczornicę. Początek o godzinie 6-tej. Po przedstawieniu tańce i gry towarzyskie.

— **Sokoligóra.** (Bezczelna kradzież). Trzy dni temu zaszła w wiosce naszej bezzelna kradzież. Do mieszkania p. Wyszowskiego w nocnej porze zakradli się złodzieje, i skradli rozmaite rzeczy np. kożu- chy, ubrania i t. p. Z pokoju, gdzie spał właściciel, skra- dzione zostały pieniądze i to w kwocie 400 złotych.

Za bezzelnymi złodziejami wszczęto energiczne śledz- two.

— **Orzechowo.** (Z wozem nie stawaj na środ- ku drogi). Przedwczoraj wieczorem spiżany został protokół na Leona Osinińskiego za stanie z wozem na środku drogi, tamującym przez to ruch.

— **Orzechówko.** (Kradzież gęsi). Wczoraj w nocy skra- dziono z chlewa p. Kapusty w Orzechówku 10 gęsi, warto- ści 120 złotych. Po złodziejach niema śladu.

— **Orzechówko.** (Wielka kradzież). Pod osłoną ciemnej nocy zakradli się do mieszkania p. Marjanny Świerczek w Orzechówku złodzieje.

Łupem złodziei padła różna garderoba w wartości przeszło 2000 złotych.

Wszczęto natychmiast przez policję z Ryńska i Kowa- lewa śledztwo ujawniło miejsce, w którym złodzieje ukryli swój łup. Skradzione rzeczy znajdowały się w mieszkaniu kochanki złodziei, w Cichoćcinie, powiatu lipnowskiego, woj. warszawskiego.

Złodzieji policja jeszcze nie przychwyciła, gdyż ukry- wają się bardzo zręcznie.

Następnego dnia po dokonanej kradzieży u p. Świer- czek usiłowali włamać się ci sami złodzieje do mieszkania Florczaka, jednakże zostali spłoszeni.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Policja jest już na tropie sprawców.

— **Królewska Nowawieś.** W niedzielę odbyło się mie- sieczne zebranie tut. Towarzystwa Powst. i Woj. w sali druha Grzeszewskiego. Obecnych było 30 druhów. Po za- gąjeniu przez prezesa druha Tabora i odczytaniu protokołu przez sekretarza druha Topolewskiego zabrał głos niezmor- dowany na polu pracy społecznej p. Milewski, nauczyciel z Mgowa, który w treściwym referacie poruszył sprawę p. w. i zachęcał członków, by jaknajliczniej brali udział w tych ćwiczeniach, które sam będzie prowadził w Towarzy- stwie z polecenia Powiatowej Komendy P. W. Dalej omó- wiono sprawę fotografii do legitymacji P. W., które to fo- tografie podjęli się wykonać po minimalnej cenie pp. Mar- chlewicz i p. Milewski. Następnie uchwalono, by łącznie z Stow. P. K. Mł. M. które w dniu 24 bm. urządza obchód swego „Święta Młodzieży“ uczcić 11 rocznicę odzyskania Niepodległości i w dniu tym o godz. 13,30 urządzić dla członków - rezerwistów ostre strzelanie, zaś wieczorem za- bawę taneczną, bezpośrednio po programie wieczorku Młodzieży. Ułożono, iż następne ćwiczenia p. w. odbędą się w przyszłą niedzielę bezpośrednio po nabożeństwie. Has- łem „Wolność“ druh prezesa zamknął zebranie o godz. 13,30.

**WAŻNA POTRZEBA.**  
Poniżej podamy uwagi, które należy naprawdę rozważyć no i corychlej zrealizować w interesie całego społeczeństwa naszego powiatu.  
Chodzi tu mianowicie o telefony, tak bardzo pożyteczne oddające ludności nieocenione wprost usługi. Dziś już każdy prawie mieszkaniec wielkiego miasta ma telefon w domu przy-

Punktem

oparcia



przy fabrykacji Vitello są pier- wszorzędne su- rowce: świeże mleko, czysty tłuszcz roślinny oraz jajka. Ku- pujcie zatem:



dla każdego gospodarstwa

7 złotych medali: Katowice, Poznań, Paryż, Nicea, Gdańsk 2



Złoty medal i dyplom

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA POZNAŃ 1929.

watnym, nie mówiąc już o biurach. Natomiast w miasteczkach i wsiach telefony mają ci, co mają szeroko rozgałęzione sto- sunki handlowe, osoby zamożniejsze oraz niektóre ważniejsze urzędy. Natomiast w naszym powiecie jest bardzo mało tele- fonów urzędowych, co pociąga oczywiście w niejednych wy- padkach na straty materialne.

Chodzi nam mianowicie o to, by najważniejsze czynniki, to jest Posterunki Policji, miały telefony. Zdarza się bardzo często, że zajdzie jakiś wypadek w jednej wiosce, gdzie niema Policji, której jednakże obecność w teje chwili jest potrzebną. Wówczas trzeba telefonować z jednej do drugiej, odda- lonej o 4 lub 5 klm. wsi, gdzie znajduje się posterunek. Nie- można jednakowoż do posterunku dzwonić, gdyż tenże tele- fonu nie posiada. Musi się telefonować do sąsiada, oddalonego często od posterunku pół kilometra. Zanim przywoła się do aparatu posterunkowego i nim ten mimo pośpiechu wyrusza, okazuje się, że policja przybędzie zapóźno i później wraca z niczem.

Należy więc pomyśleć, by telefony, o ile jeszcze który posterunek nie posiada, zostały.

Najważniejszą rolę w realizacji odgrywa fundusz material- ny. Skąd wziąć pieniądze? — zapyta niejeden. Otóż należa- łoby nad tem pomyśleć na zebraniach towarzystw i organi- zacji, istniejących w rejonie danego posterunku, by te opo- datkowały się wzgl. wyasygnowały na telefon odpowiednią sumę. Musiałaby i gmina przyjąć z pomocą, uchwalając pew- ną sumę. W taki sposób posterunek zyskałby telefon, służą- cy nie dla posterunku samego, ale dla wszystkij ludności, mieszkającej w najbliższej okolicy.

Jesteśmy przekonani, że nasze uwagi nie pozostaną bez echa. Jedną wieś przez drugą winny starać się o pierwszeń- stwo! Pamiętajmy, że to dla nas! Dla naszego dobra! Dla Was i dla nas! Wszyscy głowy i kieszenie do góry. — Kto pier- szy???

**Jeżeli dotychczas nie Odnawiłeś przedpłaty na nowy miesiąc, skutecznij to dzisiaj!**  
Nizej złączone kwity prosimy odpowiednio wypełnić i oddać listonoszowi wraz z należnością — a pismo nasze regularnie będzie dochodziło.

#### Kwit na zamówienie gazety.

Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	Wąbrzeźno	na miesiąc grudzień	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

#### Kwit na zamówienie gazety.

Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	Wąbrzeźno	na miesiąc grudzień	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia



Zachować miękkość i elastyczność wełny — oto ważny punkt przy praniu! Do prania wełnianych sztuk należy brać wyłącznie wypróbowany i niezawodny Persil! Prać w zwykłym zimnym ługu, poczem wypłókać w zimnej wodzie! Do suszenia nie wieszać wełny, lecz rozłożyć szeroko! Nie suszyć na słońcu ani w pobliżu pieca!

**Persil to Persil**

**Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna**  
w Wąbrzeźnie Pom. ul. Wolności 62 w ratuszu

Instytucja ba kowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow.	dziennem	6 %	rocznie
"	"	1 mies.	7 %
"	"	3 mies.	8 %
"	"	1/2 roczn.	9 %
"	"	rocznem	10 %

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do 215.000 są wolne od podatku od kapitałów i rent  
Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkas udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.

**Każdy może wygrać**

premję 50, 100, 200, 200 i 500 złotych

które Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza w Grudziądzu rozlosuje pomiędzy wkładców, oszczędzających w Kasie z okazji przekroczenia półtora miliona złotych wkładów oszczędnościowych w Kasie Spółdzielczej Parc.-Osadn.

Stan wkładów w dniu 1. 9. rb. wynosił 1.319.895.42 zł  
a w dniu 23. 9. rb. podniósł się do 1.453.000.00 zł  
Braknie więc do półtora miliona tylko 47.000.00 zł

Poza normalnem rozlosowaniem 10 premji Zarząd przeznacza tym razem specjalną premję w sumie 200 zł dla osoby, która przekroczy swoim wkładem półtora miliona złotych. Dotychczas Kasa rozlosowała w ten sposób 2.000 zł.

**Kasa płaci od wkładów 10%.**

Wypłata do 1.000 zł na każde żądanie, ponad 1.000 zł za dwutygodniowem wypowiedzeniem

**Gwarancja 3.500.000 złotych.**

Jeżeli kto pragnie wygrać premję, niech zatem nie zwieka ze złożeniem oszczędności w

**Kasie Spółdzielczej Parc.-Osadniczej**  
w Grudziądzu

Plac 23 Stycznia Nr. 21. Telefon nr. 590.  
P.K.O. Warszawa Nr. 170.215. P.K.O. Poznań Nr. 206.780

**ZGUBIŁEM**

książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, które

**uniowozniem**

**JAN CZAJKOWSKI**  
Nowawieś, pocz. Golub

Najlepszy proszek do prania  
**Z Ł O T Y**

Każda paczka zawiera podarek.

**WSZĘDZIE DO NABYCIA**

**Polecam mój nowy Zakład fotograficzny**

według modnego i najnowszego stylu urządzony  
**przeniesiony na ulicę Kopernika 13.**  
Zakład dziennie ogrzewany —: Proszę nadal o poparcie mego przedsiębiorstwa  
**FRANCISZEK KARKOSZ, fotografa.**

**Podziękowanie.**

Za przeprowadzenia ciężkiego porodu i troskliwe, pełne poświęcenia opiekowanie się moją żoną, składam JWP. Dr. Zygmuntowi Janiszewskiemu serdeczne podziękowanie.

Antoni Godkiewicz.

**Kino — „Słońce“**

Dzisiaj w piątek i w poniedziałek  
Premjera wielkiego filmu pod t.

**TANCERKA „Mała Hari“**

Tajemnica jej życia i śmierci. Wielki film z życia wiedeńskiego, osnuty na tle życia słynnej powieści Hiszpana E. GOMES.

Carlillo.

**Zawiadomienie.**

**Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie** podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że **ciągnięcie Loterii Fantowej** tuż. Bractwa, mające się odbyć dnia 14 i 15 listopada

przełożone zostało

za zezwoleniem Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej na 14 i 15 stycznia 1930 r. z przyczyn od Bractwa niezależnych.

Za Zarząd Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie  
Głowacki wiceprezes Sarniewicz sekretarz

**Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski**

W sobotę, 16 o g. 8,15 i w niedzielę, 17 bm. o godz. 5-tej i 8,15

Wielkie dzieło filmowe sezonu 1929 r.

**LEKARZ chorób kobiecych**

Potężny dramat życiowy-współcz. ilustr. tragedję dwojga kochanków W rolach gł. ulubiecy publiczności

**IWAN PETROWICZ** znany z obrazu „Carewicz” i **EWELINA HOLT** europ. LIANA GISH znana z obrazu „MIŁO TKI”

Niebywale tempo akcji —: Nowoczesna technika

Następny program **HARRY PEEL**

Jego najniebezpieczniejsza przygoda

**Przetarg przymusowy**

We wtorek, dnia 19. XI. 1929 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką o bok kościoła ewangelickiego

1 fortepian, 2 szafy żelazne, 1 krowa, 1 pomnik, 1 szafa, 2 wanny cynkowe, 2 wagi, 3 krzesła

**MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY**  
Schwarz, burmistrz.

**KILIMY**

chodniki i dywaniki

z własnej lub dostarczonej wełny wykonuje po bardzo niskich cenach  
S. Otrębówna kilimiarka  
Wąbrzeźno Myśliwska 1

**WODY MINERALNE**

Apenta, Franc. Józefa, Karlsbadzka, Vichy, Emske etc. oraz wszelkie sole mineralne prawdziwe i sztuczne poleca

**Drogerja pod Lwem**

**L. DONAT NAST.**  
właśc. J. Pruchniewski Wąbrzeźno Rynek 2 Telefon 13

**UWAGA!** Spróbuj pokryć u mnie swoje zapotrzebowanie, a będziesz stałym klientem.

**DLACZEGO?** Towar jest pierwszorzędnej jakości, obsługa grzeczna, fachowa i rzetelna.

**Osiedliłem się**

w Kowalewie (pow. Wąbrzeźno) jako lekarz

Przyjmuje od godz. 8.30—12 i od 3—5, także członków Kasy Chorych

**Dr T. Michalowski**  
Kowalewo, Rynek 10

**Z Brodnicy do Torunia kursuje autobus**

regularnie, każdego dnia, także w niedziele i święta. Autobus posiada ogrzewanie.

**PLAN JAZDY**

Odjazd godz.		Przyjazd godz.
7 <sup>00</sup>	<b>BRODNICA</b>	15 <sup>20</sup>
7 <sup>50</sup>	<b>LIPNICA</b>	14 <sup>30</sup>
8 <sup>20</sup>	<b>KOWALEWO</b>	14 <sup>00</sup>
9 <sup>20</sup>	<b>TORUN</b>	13 <sup>00</sup>

Przyjazd

Odjazd

**TANIO**

poleca

**MASZyny do szycia**

„SINGER”

**J. GERKE**

skład rowerów przy ulicy Kosciuszki 2

**Uczeń**

piekarski

może się zaraz zgł. najchętniej ze wsi

**M. Piotrowski**

piekarnia

Wąbrzeźno Kolejowa 72

Poszukuje się zaraz

**służącej**

do wszelkiej pracy domowej oraz

**uczni**

**krawieckiego**

**E. Krajewska**

Pomorska 1.

**2 Chłopców**

do posyłek

synów uczciwych rodziców przyjmie od zaraz

**Hotel pod Białym Orłem**

Fr. Szymański

**Robotnik**

do wszelkich prac zdrowy i silny,

trzeźwy i uczciwy, może się zgłosić na stałe zatrudnienie. Pisemne

zgłoszenia z podaniem dotychczas zajmowanych posadnad

syłać do eksp. Głosu Wąbrzeskiego pod

„Robotnik”.

**Reklama**

jest dźwignią handlu

i przemysłu!

O 10% taniej

kupuje rolnik

**AZOTNIAK**

zamawiając go zaraz

Ceny na AZOTNIAK są najniższe  
w październiku i listopadzie

Państwowa Fabryka

Związków Azotowych

w Chorzowie (G. Śląsk)

**KINO SŁONCE**

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

**PREMJERA w sobotę, 16 bm. tylko o godz. 8,15**

Z powodu oddania już w poniedziałek filmu do Warszawy  
w niedzielę nieodwołalnie poraz ostatni o 5 i 8,15

Po filmie „Zew Morza“ i „Policmajster Tagiejew“ ukaże się  
film wytwórni polskiej „LEO FILM“ nagrodzony złotym medalem p. t.

**Czerwony błazen**

Według słynnej powieści Aleksandra Błazejowskiego.  
Scenariusz i reżyserja twórcy „Policmajstra Tagiejewa“  
Henryka Szaro. W roli głównej

Nora Ney znana bojówka z „Policmajstra Tagiejewa“ —  
Helena Makowska — Oktaw Kaczanowski — Stefan Myn-  
dziński — Robert Boelke — Wanda Smosarska — Le-  
szek Owron — Stefan Szwarz — Eugenjusz Bodo —  
Juljan Krzewiński.

NADPROGRAM

Następny program już w poniedziałek o g. 8,15 Premjera  
„MATA HARI“ (Tajemnica jej życia i śmierci)

**Baczność!**

Ażeby uniknąć natłoku w dzień jarmarku i dać sposobność wszystkim tańszego  
zakupu — przeto urządzam

**12 TANICH DNI**

i to od poniedziałku 11 bm. do soboty 23 bm.

**„Bazar“ St. Chwiałkowski**

Telefon 85.

Wąbrzeźno

Rynek 1

W maleńkiej izdebce biura poborowego wrzało jak w ulu. Kilkudziesięciu mężczyzn gniotło się przed prowizorycznie zbitym stolikiem, za którym siedziało 5 oficerów. Długi, barwny wąż poborowyh, przesuwając się żółtawo przed ich szaremi, rozklepanemi na kowadło wojny obliczami. Pojedynczo otrzymywali przydziały do odnośnych oddziałów broni, składali grubemu oficerowi przysięgę na wierność cesarzowi i odchodzili na dalszą tułaczkę.

Andrzej, siedząc w kącie na kufierku, oczekiwał swej kolejki. Tępy wrokiem wodził po izbie i towarzyszach niedoli, myśląc o cichych w dolinie położonych Winnickach, o Zoście, buczącej w niebogłose, o Staszku, rozwalonym w kołysce, o kumotrze swoim, który wiecznie naigrawał się z jego „furycydeł”, jednym słowem o wszystkich. Przed oczami rozpostarł mu się półsenny krajobraz wsi, z polami, łąkami, lasem i rzeką.

— Swon! — przewał mu nagle potok myśli, ochrypli bas oficera.

Popatrzył na niego z podejścia i mruknął:

— Po jakimu ci szwargoce lakudra brzuchata?!

— Swon! Andreas Swon! No, pszakrew! — zaklął, wywołując powtórnie.

W izbie zapanowała cisza. Tylko szybkie oddechy rosnących parobczaków szybowały wzdłuż ścian, objając się o niski, odymiony pułap.

— Swon! — wrzasnął po raz trzeci czerwony Prusak.

W tej chwili zbliżył się drugi z oficerów.

— Herr Oberst! Das ist ein polnischer Bauer! — Dzwon!

Andrzej, usłyszawszy swe nazwisko, poderwał się i stanął wypreżony jak struna.

Ty szwinia głucha! Deine Nahme Swon, Ja?

— Jędrzyj Dzwon!

Niemczysko wydeło obwisłą wargę, wpisało coś do księgi i mruknęło:

— Głupia Polak, ein gemeiner Andreas Swon dritte Compagnie, des fünften Flugregiments! Poszła weg!

Andrzej nie posiadał się z radości. Więc będzie miał swój samolot!?

On?! — Swój własny? — Nie chciał wierzyć. — E... śpasują piekuty zatracone! — sądził ze złością. — Kieby to było za furcydło cobym ci nim jeździu? Nie takich bierom gemeinherów!

A jednak przekonał się wkrótce, że owe niemożliwe, niedosiężne dla niego szczęście było mu przyznane. Z wielkiej radości, goręcej niż zwykle się pomodlił i na medytacji przesiadział całą noc mruczając do siebie: Pon Bóg to ci chyba nie spąsuje! Chyba!

Upłynęło od tego czasu dwa lata. Wojna w szalonym tempie przelewała się po krwią zalanym globie, szukając łączywie nowych ofiar. Co raz to nowe armje ginęły w purpurowej paszczy śmiertelnego molocha wojny. Trzecia kompanja 5 pułku pilotów - wywiadowców, otrzymała od naczelnego dowództwa armji austriackiej rozkaz poszybowania na front. Lotna eskadra wyruszyła w bój. Pozostałe 4 aparaty otrzymały rozkaz ustawicznego badania terenów Austrii, a w szczególności Galicji, którą zalewały mongolskie plemiona z woli najdostojniejszego „cara - batiuszki”.

Kapral Andrzej Dzwon, siedział w ponurej izbie koszarowej i mozolił się nad listem do Zośki. Krótco ostrzyżony łeb wsparł na krawędzi stołu i medytował. Naraz drzwi zaskowyczały w rozkładanych zawiasach i wszedł szeregowiec dyżurujący. Zasalutował z trzaskiem opodkuwionych obcasów i krótko zameldował:

— Do pana kapitana!

Andrzej poprawił na sobie bluzę i wyszedł. W sali komendanta zastał już ze zdziwieniem długi rząd swoich kolegów. Ostry wzrok kapitana Jastrzębia świdrował długą chwilę każdego z osobna, ześlizgiwał się po piersiach, wreszcie spoczął na ziemi.

Wolno a dobitnie odczytywał rozkaz:

„Szef Sztabu Generalnego, Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, Najjaśniejszego Franciszka Józefa I.

Zachodni Szlak Karpat w niebezpieczeństwie — wysłać ochotniczy patrol powietrzny! — Nie-bez-pieczeń-stwo!

— Jeden aparat i jednego żołnierza! Hm? — mruknął głucho, odkładając szyfrowaną depeszę.

— Żołnierze! — Kto na ochotnika?! — zapytał, patrząc w ziemię.



Kilkanaście oczów przelustrowało się wzajemnie, blade i niepewnie. Tylko jedna para siwych źrenic spoczęła nieruchomo na kapitanie. Był to wzrok Andrzeja. Wystąpił z szeregu i rzucił:

— Ja!

Słaby błysk w oczach dowódcy zgasł. Zbliżył się do Andrzeja, uściśnął mu rękę i rzekł:

— Z Bogiem kapralu!

Ciężki metalowy „Junkiers“ płynął szybko ku Karpatom. W lustrzanych jego ramionach przeglądała się biało - czerwona kula, słońca, rozsiewając wokół miliony szkarłatnych barw. Wąski ryj aparatu pruł niezmordowanie parne powietrze, odrzucając jego skiby za czarny wał chmur. Cisza targana błyskawicznym tańcem śmigła, bełkotała boleśnie. Andrzej dzierżąc w olbrzymich wyoliwionych rękach kierownicę, puścił myśli w wartki bieg. Przed siwym ekranem jego oczów przesuwwały się obrazy wydarzeń ostatnich dwóch lat, tak nielitościwie wyciętych z koliska spokojnego jego życia na zagonie.

— Hej, co hań porobio moja baba! A i Stasiek pewne beskurcyjo podróśł — snuł nitki wspomnień.

Strącił wzrok w dół. W kilkaset metrowej przepaści ujrzał szachownicę barwnych pól, szeroko rozrzuconych nad białą wstęgą rzeki.

— Tak ci, jak u nos we wsi z wiosną!... — pomyślał.

Nagle tuż pod źrenicą jego oka wykwitła ciemna, przygarbiona wieżyca kościółka. Drgnął i pobjął z radości.

— Winnicki o rety!... — Winnicki moje! — szeptał rozpromieniony.

Zesznurował szczelniej pas bezpieczeństwa koło bioder i wychylił się z pudła. Wtem niespodziane skrzywienie, szarpnęło go w bok. Otworzył upusty gazu zamkniętego w ośmiu garbatych cylindrach. Rozwścieczony warkot bryzgnął w przestrzeń. Było już zapóźno!

W kadłubie nienazartego demona przestrzeni siedział osiwiwały i o lat dziesiątek postarzały przerażeniem człowiek.

— Ojczy nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje—je—je — bądź — wo... — były to ostatnie słowa kaprala Dzwona, złożone na ziemi jego ojców, w cichy sierpniowy dzień.

A po wsi Winniczkach latała długi czas ku ogólnej ucieście wyrostków „głupia Zośka”. Widziano ją wszędzie dniem i nocą, jak z rozpuszczonym włosiem, trzymające za rękę obtarganego syna, przecinała łąki i ugory śpiewając głosem szaleńca „Wojenko, wojenko”. A tylko w słotne wieczory jesienne, odzywała się kolejno po zagrodach rozplakana i bólem przesycona pieśń „głupiej Zośki” „Pod Twoją obronę”....

---